



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

»Gorące«
opinie
| s. 3



Zadbali
o żywociekie pomniki
| s. 4



Puchar dla
Skrzeczonía
| s. 8



Eksperci czy koledzy prezydenta?

WYDARZENIE: Prezydent Miloš Zeman we wtorek mianował nowego premiera. Pochodzący z naszego regionu ekonomista Jiří Rusnok ma utworzyć gabinet fachowców. Dobór kandydatów na przyszłych ministrów sugeruje, że będzie raczej chodziło o politycznych sprzymierzeńców prezydenta. Rząd Rusnoka praktycznie nie ma szansy na poparcie w parlamencie.

Nowo mianowany premier spotkał się wczoraj w Willi Kramařa z kilkoma osobami, o których mówi się jako o przyszłych członkach jego gabinetu. Zapowiedziane były m.in. spotkania z Janem Kohoutem, którego nazwisko wymieniane jest w kontekście Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz z Marią Benešová, która uważana jest za przyszłą minister sprawiedliwości.

Jiří Rusnok jest znanym i cenionym ekonomistą, ma więc predyspozycje do pokierowania rządem ekspertów, zarazem jednak nie jest wolny od powiązań politycznych. Od dłuższego czasu współpracuje z partią SPOZ – Zemanowcy. Z listy tej partii startował, jako bezpartyjny, w wyborach komunalnych w 2010 roku. W przeszłości Rusnok był ministrem finansów w socjaldemokratycznym rządzie Miloša Zemana.

Również osoby, które typowane są do rządu ekspertów, mają powiązania z ugrupowaniem Zemana. Prawicowa koalicja, która przed mianowaniem Rusnoka wręczyła prezydentowi listę liczącą 101 podpisów posłów, popierających kandydaturę Miroslavy Němcovej (ODS), jest zbulwersowana posunięciem Zemana. Němcová powiedziała o Rusnoku: – Objęcie stanowiska szefa rządu, który za kilka tygodni przyjdzie do Izby Poselskiej i z całą pewnością nie zdobędzie tam wotum zaufania, jest nieodpowiedzialnym krokiem i wyrazem pogardy dla parlamentu jako podstawowej instytucji demokratycznej. To krok nieodpowiedzialny wobec całej Republiki Czeskiej.

Nowy premier ma w Izbie Poselskiej Parlamentu RC swego młodszego imiennika – Jiřego Rusnoka z Trzyńca. Ten został wybrany do parlamentu z listy Spraw Publicznych (Věci Veřejné), natomiast po rozłamie w partii przeszedł do ugrupowania LIDEM – Liberalni Demokrati. Zapytany o ewentualne pokrewieństwo z nowo mianowanym premierem, śmieje się: – Nie wiem o żadnych powiązaniach rodzinnych, chociaż nazywamy się tak samo, a rodzice premiera pochodzą z tego regionu. Kiedy komentuje mianowanie Rusnoka szefem gabinetu, przestaje się śmiać. – Koalicja, łącznie ze mną, jasno zadeklarowała, że pani Němcová ma nasze większościowe poparcie. Niestety – pan pre-



Prezydent Miloš Zeman (z prawej) wręcza nominację Jiřemu Rusnokowi.

zydent nie kierował się poglądami większości, wobec czego nie może liczyć na poparcie takiego rządu. Pana Rusnoka cenię sobie jako fachowca, ale nie mogę poprzeć gabinetu kolegów Miloša Zemana, chociażby dlatego, że pominięta została Izba Poselska – komentuje sytuację poseł z Trzyńca.

Pomysł z rządem Rusnoka krytykuje również lewa strona spektrum politycznego. – Nie wiadomo, czy premier Rusnok prawidłowo zrozumiał zadanie zlecone mu przez prezydenta, który w związku z rządem prezydenckim niejednokrotnie mówił o gabiniecie ekspertów. Sądząc po dotychczasowych wypowiedziach Jiřego Rusnoka, dotyczących składu personalnego jego rządu, wygląda na to, że tworzy zupełnie inny gabinet, mianowicie rząd SPOZ, Partii Praw Obywateli – Zemanowcy – pisze we wczorajszym komentarzu przewodniczący ČSSD, Bohuslav Sobotka. Dodaje, że rozumie, iż prezydent nie chce kontynuować rządów nie-

udanej prawicowej koalicji, niemniej nowo tworzony gabinet uważa za „niezdolny do życia”. Sobotka nazywa rząd Rusnoka „unikalnym eksperymentem”, ponieważ tworzony jest całkowicie niezależnie od rozkładu sił w parlamencie, w którym SPOZ nie ma żadnego posła ani senatora, natomiast przyszli ministrowie – na przykład Kohout, Benešová czy Martin Pecina, prawdopodobnie przyszli ministrowie – mają być liderami wojewódzkich list wyborczych tej partii Zemana. Sobotka podkreśla, że ČSSD nadal opowiada się za przyspieszonymi wyborami.

Z poglądami krytyków nie zgadza się Andrzej Feber, wójt Stonawy i członek SPOZ. – Uważam, że prezydent wybrany w bezpośrednich wyborach ma dostateczny mandat wyborców. Obywatele, wybierając go, wiedzieli przecież, że jest członkiem partii Zemanowcy. Jego obowiązkiem jest jak najlepiej rozwiązać kryzys polityczny. A ci, którzy teraz

krytykują, mieli możliwość pokazać przez te trzy lata od ostatnich wyborów, na co ich stać – przekonuje samorządowiec.

Jiří Rusnok urodził się w Ostrawie. Zanim podjął studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Pradze, kształcił się w czeskim gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Kierownictwo szkoły nie eksponuje faktu, że został mianowany premierem. – Przyjęliśmy tę wiadomość neutralnie, nie było to powodem do świętowania – powiedział „Głosowi Ludu” wicedyrektor szkoły, Radek Duda.

Mianowanie Rusnoka premierem jest próbą rozwiązania sytuacji, jaka zaistniała po podaniu się do dymisji dotychczasowego premiera Petra Nečasa (ODS). Nečas zrezygnował ze stanowiska po aferze ze szpiegowaniem jego żony na zlecenie szefowej Kancelarii Premiera, Jany Nagyovej i po aresztowaniu kilku osób z jego otoczenia, podejrzanych o korupcję.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

ZGINĄŁ OD PIORUNA

Pochodzący z Mostów k. Jablonkova, 37-letni proboszcz Stěbořic w Opawskim, ks. Josef Motyka, nie żyje. Zginął w poniedziałek od uderzenia pioruna. Do tragedii doszło podczas połowy ryb na Zaporze Orawskiej na Słowacji. Ks. Motyka na swój ostatni rejs wypłynął wspólnie ze szwagrem. Według informacji chrześcijańskiego Radia Proglas, łódka w momencie trafienia piorunem zaczęła tonąć. Szwagrowi poszkodowanego udało się dopłynąć do brzegu i ściągnąć pomoc. Kiedy ratownicy wyciągnęli duchownego z wody, ten już nie żył.

– To bardzo trudna sytuacja dla całej diecezji, dla parafii, gdzie ojciec Jožka pracował bardzo ofiarnie i z wielkim zaangażowaniem. Jest to także ciężka wiadomość dla „Caritasu”, gdzie wypełniał służbę spirytuała, dla wszystkich ludzi z regionu opawskiego i jablonkowskiego, dla tych, którzy go znali – powiedział dla Proglasu wikariusz generalny diecezji ostrawsko-opawskiej, Martin David.

Ks. Motyka był człowiekiem pokornym, życzliwym oraz lubianym, również w swojej rodzinnej wsi. Uczęszczał do Polskiej Szkoły Podstawowej w Mostach. – To był dobry, skromny człowiek. Nigdy nie zapomniał swojego języka ojczystego. Czuł więź nie tylko z naszą szkołą, ale z całym Mostami – powiedziała „Głosowi Ludu” obecna dyrektor mosteckiej podstawówki, Maryla Hlávka Kraina. Ks. Motyka zawsze niezwykle gościnnie i serdecznie przyjmował parafian z Mostów, a przed wyjazdem prosił o zaśpiewanie „Ojcowskiego domu” i „Góralu, czy ci nie żal”. Pożegnanie z tragicznie zmarłym duchownym odbędzie się w środę 3 lipca br. o godz. 10 w kościele Narodzenia Marii Panny w Stěbořicach, a następnie o godz. 16 w kościele św. Jadwigi w Mostach k. Jablonkova. Jego ciało zostanie złożone w grobie księży na miejscowym cmentarzu. (sch)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 18 °C
noc: 9 do 5 °C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 18 do 22 °C
noc: 10 do 6 °C
wiatr: 2-6 m/s



KRÓTKO

DYWIDEND
NIE BĘDZIE

TRZYNIEC (dc) – Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Huty Trzynieckiej zdecydowało, że w tym roku nie będą wypłacane dywidendy. Ubiegłoroczny zysk w wysokości 793 mln koron zostanie podzielony na trzy części: niespełna 40 mln przekazanych będzie do funduszu rezerw, większość – blisko 700 mln – zostanie w „szufladce” zyski niepodzielone, 55 mln koron pokryje straty z poprzednich lat.

* * *

100 TYSIĘCY
DLA POWODZIAN

HAWIERZÓW (sch) – Miasto przekazało 100 tys. koron województwu usteckiemu w likwidacji szkód popowodziowych. Rada Miasta uchwaliła to jednogłośnie na swojej poniedziałkowej sesji na wniosek radnej Milady Halikovej. – Niedawne powodzie zniszczyły w województwie usteckim ponad 80 gmin – argumentowała radna. Pieniądze zostaną przekazane na konto „Powodzie 2013 – województwo usteckie”.

* * *

WAKACYJNE
PATROLE

REGION (ep) – Z nadejściem wakacji więcej pracy będą mieć policjanci. Pierwsze kilka tygodni lata upłynie pod znakiem zwiększonej liczby patroli na drogach, szczególnie tych najczęściej używanych, którymi letnicy jadą na urlopy. W naszym województwie policja ustawi dodatkowe patrole na drogach w dniach od 28 czerwca do 14 lipca. Funkcjonariusze kontrolować będą przede wszystkim szybkość jazdy, stan techniczny pojazdów, używanie telefonów komórkowych w czasie jazdy czy zamontowanie fotelików samochodowych dla dzieci. Podobne kontrole odbywać się będą w całym kraju.

Unia pomoże wilkom?

Stowarzyszenia ekologiczne z Czech, Polski i Słowacji zwróciły się do Komisji Europejskiej, by zajęła się sprawą wilków, które cały czas giną od kul na Słowacji. – Komisja zaczęła badać legalny odstrzał wilków. Co roku traci życie na Słowacji ok. 120 rzadkich drapieżników – informuje Miroslav Kotal z ruchu „Duha” w Ołomuńcu. Systematyczny odstrzał wilków na Słowacji powoduje, że zmniejsza się ich populacja w Beskidach, również po czeskiej i słowackiej stronie. Stowarzyszenia obrońców przyrody z wszystkich trzech krajów już w przeszłości zwracały uwagę urzędnikom w Brukseli na rozbieżność pomiędzy europejskimi przepisami a legalnym uśmiercaniem wilków na Słowacji. – W ubiegłorocznym sezonie łowieckim na Słowacji zginęło 150 wilków, w ostatnich dziesięciu latach blisko 1,2 tys. – alarmuje Kotal. W Czechach i w Polsce wilk jest pod ochroną.

Odstrzałowi wilków na Słowacji sprzeciwiło się również polskie ministerstwo środowiska. W listopadzie ub. roku zwróciło się do słowackich urzędów, by wstrzymały odstrzał wilków przynajmniej na słowacko-polskim pograniczu. Czeski resort środowiska – według informacji „Duhy” – na razie nie interweniował. Jeżeli Słowacja nie zmieni praktyki, sprawa może trafić do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. (dc)

Kolejny rok z wyjątkiem

Dwie najmniejsze dziewięcioletnie polskie szkoły podstawowe w Republice Czeskiej – w Lutyni Dolnej i Hawierzowie-Błędowicach – mają przed sobą kolejny rok działalności. Pomimo małej liczby uczniów udało im się ponownie zdobyć wyjątek z najniższej liczby uczniów. W ub. tygodniu uchwalił go dolnolutyński samorząd gminny, w poniedziałek – hawierzowscy radni.

Do dolnolutyńskiej podstawówki uczęszcza w tym roku 35 uczniów. W przyszłym roku będzie ich jeszcze mniej. Pomimo to dyrektor Alicja Berki mówi o przyszłości z optymizmem. – W przedszkolu mamy tyle dzieci, że muszą rodzicom odmawiać. A wiadomo, jeśli jest pełne przedszkole, to również w szkole dzieci nie zabraknie – przekonuje.

– Rada gminy co prawda uchwaliła wyjątek dla polskiej szkoły, niemniej pod jednym warunkiem, że szkoła nie będzie domagała się dofinansowania do plac. Warunek ten uzgodniliśmy z dyrekcją szkoły oraz z przedstawicielami polskich środowisk już wiosną br. – powiedział naszej redakcji wójt Lutyni Dolnej, Pavel Buzek. Dodaje, że polska szkoła i tak kosztuje gminę niemałe pieniądze. Na jej działalność wydaje rocznie 800 tys. koron.

Czy zatem dolnolutyńska szkoła poradzi sobie bez dofinansowania etatów? Dyrektorka mówi, że tak. – Nasi absolwenci rozumieją potrzebę istnienia tej szkoły. Dlatego już w grudniu ub. roku zawiązali stowarzyszenie „Kopernikus”, które będzie ją wspierać również finansowo – zapewniła Berki.

Szkole Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Hawierzowie-Błędowicach udało się w tym roku zdobyć wyjątek bez zbędnych emocji. – Poszło raczej gładko. Za wyjątkiem dla polskiej szkoły głosowało 33 radnych z 42 obecnych na sali. Tylko dwóch było przeciwko, reszta się wstrzymała – poinformował nas hawierzowski radny, Radek Kupczak. Stwierdził, że w dyskusji, która poprzedziła głosowanie, nie zabrzmiały żadne antypolskie akcenty.

– Wyjątek w naszym przypadku był konieczny. Mamy sześć klas. Aby móc działać bez wyjątku, potrzebowalibyśmy co najmniej 72 uczniów. Po wakacjach będzie ich tylko 56, o dwóch mniej niż w bieżącym roku szkolnym. Do pierwszej klasy przyjdzie bowiem tylko 4 dzieci. Potem jednak będzie lepiej. Liczymy z dziecięciem pierwszaków – powiedział dyrektor Roman Kaderka, który podobnie jak Berki, podkreśla dobre perspektywy szkoły na przyszłość. – Przedszkole jest pełne – dodaje.

Czy liczba polskich dzieci będzie w następnych latach na tyle wrażliwa, że błędowicka szkoła nie będzie musiała drżeć o swoją przyszłość, trudno dziś powiedzieć. Wszystko możliwe, a jako optymistyczny przykład może posłużyć polska podstawówka w Suchej Górnej, której po „chudych” latach udało się wyjść na prostą. – Od ub. roku nie musimy już prosić gminę o wyjątek. Mamy wystarczającą liczbę dzieci i wygląda na to, że jakiś czas jeszcze tak zostanie – cieszy się dyrektor Bohdan Prymus.

(sch)



Liczba dzieci w polskim przedszkolu w Hawierzowie-Błędowicach rokuje dobrze na przyszłość.

FOT. ELZBIETA PRZYCZKO

Dorożką
po Frysztacie

Jak co roku w czasie wakacji Karwina oferuje turystom i miejscowym nietypową atrakcję: jazdę po Frysztacie w ciągniętym przez konie powozie. Przez całe lato można jeździć na przykład od ratusza, przez park zamkowy aż po uzdrowisko darkowskie. Pierwsza jazda już jutro. Za godzinę w dorożce zapłacimy 400 koron, za pół godziny – połowę tej ceny. Jazdy odbywają się w każdy piątek i sobotę

od godziny 15.00 do 18.00 godziny, za wyjątkiem deszczowych dni. – Jazdy dorożką były zawsze bardzo popularne, dużo osób łączyło je ze zwiedzaniem zamku frysztackiego. Przypominam, że w czasie wakacyjnych weekendów można też zwiedzać z przewodnikiem krzywy kościół w Karwinie-Kopalniach – powiedziała rzeczniczka miasta, Šárka Swiderová. (ep)



Popularne jazdy dorożką tradycyjnie już zaczynają się pod koniec roku szkolnego.

FOT. ARC

Naukowcy na porodówce

W Karwinie rusza wyjątkowy projekt badawczy. Na przykładzie dwustu narodzonych ostatnio dzieci specjaliści chcą zbadać, czy zanieczyszczone środowisko ma wpływ na zdrowie dzieci jeszcze w brzuchu matki. Wyniki porównają z badaniami noworodków z południowych Czech.

Lekarze zbadają krew, moczu, mleko matki oraz krew pępowinową setki noworodków. Sprawdzą, w jakim stopniu szkodliwe substancje w powietrzu zmieniają ich geny, przede wszystkim odporność organizmu, i czy wpływają na większą ilość zachorowań w wieku dziecięcym.

– U setki dzieci pobierzemy próbki w okresie letnim, zaczniemy 5 sierpnia. Próbkę od kolejnych stu dzieci weźmiemy w okresie zimowym, od połowy stycznia do połowy lutego – poinformował Radim Šrám z Instytutu Medycyny Eksperymentalnej Czeskiej Akademii Nauk.

Analizą próbek i wyciągnięciem wniosków z badań zajmą się naukowcy z Czeskiej Akademii Nauk wspólnie z badaczami z praskiej Wyższej Szkoły Chemiczno-Technologicznej. Przeprowadzane dotychczas badania wykazują, że dzieci z zanieczyszczonych miejscowości rodzą się z upośledzoną odpornością. Mogą chorować częściej zwłaszcza w pierwszym roku życia.

W silnie zanieczyszczonej Karwinie największym zagrożeniem jest duże stężenie benzopirenu, rakotwórczego związku. Pod tym względem Karwina jest na drugim miejscu „czarnej listy” w całym kraju. W ubiegłym roku stężenie tego związku chemicznego aż ośmiokrotnie przekroczyło roczny limit. (ep)

– U setki dzieci pobierzemy próbki w okresie letnim, zaczniemy 5 sierpnia. Próbkę od kolejnych stu dzieci weźmiemy w okresie zimowym, od połowy stycznia do połowy lutego – poinformował Radim Šrám z Instytutu Medycyny Eksperymentalnej Czeskiej Akademii Nauk.

Kiedy kanonizacja?

Przypadek niewytłumaczalnego z medycznego punktu widzenia wzdrowienia kobiety z Kostaryki wybrano do kanonizacji Jana Pawła II – podały w środę wieczorem włoskie media. Doniesień tych oficjalnie nikt nie potwierdza, ale wywołały one duże poruszenie. Według nieoficjalnych informacji kobieta doznała ciężkiego uszkodzenia mózgu, które ustąpiło.

Z podanych informacji wynika, że kobieta modliła się do polskiego papieża. Co więcej, w przypadku z Kostaryki, którą Jan Paweł II odwiedził 30 lat temu, mowa jest wręcz o podwójnym cudzie, bo rodzina chorej odzyskała wiarę. (ep)

Nowa data, która pojawiła się w hipotezach na temat terminu kanonizacji Jana Pawła II, to 24 listopada. Wciąż rozważana jest także kanonizacja na wiosnę przyszłego roku, a więc trzy lata po beatyfikacji.

Proces kanonizacyjny papieża Jana Pawła II dobiega końca. W Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, gdzie się toczy, wybrany przypadek cudownego uzdrowienia za wstawieniem Jana Pawła II zaaprobowały po kolei komisje lekarzy i teologów. W pierwszej połowie lipca odbędzie się jeszcze głosowanie w komisji kardynałów i biskupów z kongregacji. (ep)

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Jeszcze o ZŚM

Stwierdzenie jest krótkie. Polskie życie na Zaolziu ulega dalszej destrukcji. Były dwa jego filary, oba dotkliwie podmyte. Zlikwidowanie Sekcji Literackiej SLA (nie zaproponowano nic w zamian) spowodowało m.in., że język ojczysty wraz z jego twórcami przesunął się do niewidzialnej niszy, czego objawem jest malejąca w zatrważającym tempie jego rola w życiu społecznym i szkolnym, gdzie nawet pedagodzy – oczywiście nie wszyscy – nie odczuwają potrzeby ani obowiązku respektowania rangi i zasad mowy ojczystej, co, rzecz jasna, przenosi się na uczniów.

Filar drugi – śpiewactwo. Było ono najważniejszym i najpowszechniejszym atutem zaolziańskiego życia artystycznego, pełniącym najrozmaitsze funkcje i zadania. Wymierimy choć parę z nich. Już samo śpiewanie dla śpiewania jest niezwykle cenne, bowiem każe ludziom być razem, czyli z jednostek tworzy większe czy mniejsze społeczności. Uszlachetnia wnętrze i kulturuje osobowość ludzką, uwarściwia na wartości estetyczne, co w dzisiejszym zbarbaryzowanym świecie jest trudne do przecenienia. Nie mówiąc już o tym, że także odśladania narodowe czy regionalne korzenie, pomagając kształtować właściwe postawy, tak niezbędne dla naszego zaolziańskiego trwania, pod warunkiem

jednak, że śpiewanie ma wymiar społeczny, a nie wybiórczy. A zatem idzie o to, by śpiew był dobrem jak najpowszechniejszym, by szanować, cenić i wspierać jak się da tych, którzy jeszcze chcą mu poświęcać swój wolny czas, dla których jest on pasją. Likwidacja ram organizacyjnych każdej działalności, i tej literackiej, i tej śpiewaczo-muzycznej, czyli Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego (o czym „Głos Ludu” doniósł 22 czerwca), ma konsekwencje żałosne, a gadanie o jego zbędności jest tragicznym nieporozumieniem. Przez niespełna 60 lat śpiew i muzyka rozwijały się w ramach możliwości organizacyjnych ZG PZKO, a zatem sprawdzonych przez wiele pokoleń, zaś po ośmiu latach samodzielności ogłoszono bankructwo i zaproponowano powrót do początków. I jeszcze jedno. Naszym sukcesem największym nie jest parę chórów choćby na bardzo wysokim poziomie (mają wielkie znaczenie reprezentacyjne, i chwała za to), ale to, powtarzamy z całą mocą, by śpiew rozciągał coraz to szersze kręgi, by cementował społeczność wokół wartości estetycznych i narodowych, by stał się znowu siłą społeczno-tworczą. Nie trudno bowiem przewidzieć, jakie widoki są przed narodem (a jego mniejszością tym bardziej), który ma wytresowanych 11 pił-

karzy, choćby i mistrzów świata, gdy tymczasem reszta jest chlerlawa i niedołączna.

Daniel Kadłubiec

* * *

Na ostateczne podsumowanie 8-letniej działalności Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego przyjdzie jeszcze czas. Dzisiaj jednak przytoczę tylko kilka zasadniczych faktów interesujących czytelników. Z jednej strony walne zebranie pokazało, że w sytuacjach decydujących o naszej przyszłości potrafimy się zmobilizować. Z 45 delegatów na obrady przybyło 43. Obecność zaskakująco wysoka, wręcz rekordowa. Świadczy o tym, że przyszłość ruchu śpiewaczego nikomu nie jest obojętna. Z drugiej strony na pytanie dotychczasowego prezesa, Leszka Kaliny, o kandydatów chętnych do kierowania w przyszłości Zrzeszeniem, taką gotowość wyraziła tylko jedna osoba, a to do stworzenia całego zarządu stanowczo za mało. Może to, że ZŚM działa jako podmiot gospodarczy, nie zachęciło delegatów zebrania do stworzenia nowego zarządu.

Zakończenie działalności ZŚM w dotych-



zasowych ramach nie oznacza oczywiście zakończenia ruchu śpiewaczego na Zaolziu. Przecież wszystkie chóry zawsze działały niezależnie od „góry” i były całkowicie samorządne i samodzielne. Znika jedynie organ koordynujący wspólny front wobec innych organizacji, takich jak Polski Związek Chórów i Orkiestr czy Unie českých pěveckých sborů.

Przy okazji ZŚM organizowało imprezy oświatowe i towarzyskie, takie jak Święto Pieśni (przy olbrzymiej pomocy działaczy kół PZKO), warsztaty śpiewacze, spotkania i koncerty plenerowe. Zebranie zakończyło się rozwiązaniem ZŚM działającego jako samodzielna osoba prawna, lecz delegaci po długiej i burzliwej dyskusji opuszczali aulę Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie z przekonaniem, że po nieformalnych wakacyjnych rokowaniach powstanie we wrześniu nowe ciało służące chórom, ale zrzeszenie to będzie działało już na nowych zasadach i z nowym programem.

Tadeusz Konieczny

»Czas na zmianę« – głos uczniów

Dlaczego taka impreza organizowana jest w szkole? Jak dyrekcja może pozwolić na zorganizowanie takiej imprezy? Dlaczego akcje chrześcijańskie są organizowane w ramach nauki? – takie pytania i negatywne, wręcz prowokacyjne, reakcje pojawiają się w internecie, a także na łamach „Głosu Ludu”.

Szkola ma za zadanie uczyć, przygotować do życia, nauczyć budowania własnej opinii. Nie poprzez narzucanie schematów, ale właśnie przez poszerzanie horyzontów, przedstawianie różnych punktów patrzenia na często jedną i tę samą sprawę. O ile w szkole chcemy wszechstronnie poszerzać horyzonty, musimy

pamiętać, iż religia jest ważnym elementem kultury i społeczeństwa. W związku z tym nie może być mowy o tym, iż „pewnych tematów nie poruszamy, bo budzą kontrowersje”. Szkoła nie tylko uczy, ale też wychowuje, przygotowuje do życia w społeczeństwie. A skoro tak, tematy tego typu muszą być w niej poruszane.

Należy cywilizacyjnie do kultury judeochrześcijańskiej, czyli inaczej łańskiejskiej. Chrześcijaństwo jest religią, w oparciu o którą budowana była kultura całej Europy. Na dziś jest religią wyznawaną przez większość mieszkańców Śląska Cieszyńskiego.

Ofiarowanie jednego dnia na przybliżenie uczniom chrześcijaństwa jest jak najbardziej na miejscu. Tym bardziej, że inicjatywa o zorganizowaniu przedsięwzięcia o charakterze chrześcijańskim nie powstała sama z siebie – widocznie jakaś grupa osób utożsamia się z taką wizją świata. Dlaczego więc nie dać jej prawa głosu, jeśli chce przedstawić reszcie to, co dla niej jest tak istotne.

A jeżeli nawet te argumenty nie przekonują przeciwników takiej akcji w szkole, to niech potraktują to wydarzenie jako swego rodzaju wyzwanie, które zostało rzucone. Jeśli ktoś sugeruje, że jest „Czas na zmianę”, to znaczy, że

uważa, iż coś jest nie tak. Coś należy zmienić. Jeśli więc jesteś pewien swojego stanowiska, walczyć o nie. Dowiedz się, jakie jest jego zdanie i odpowiedz, dlaczego się z nim nie zgadzasz. Otwórz się na to, co chce ci się przekazać i skonfrontuj to z twoim punktem widzenia.

Na zakończenie chcemy bardzo podziękować dyrekcji za możliwość przeprowadzenia takiej imprezy w naszej szkole. Naszym zdaniem wyartykułowane powyżej zadanie szkolnictwa w tego typu przedsięwzięciach świetnie się realizuje.

Organizatorzy imprezy „Czas na zmianę”

Karol Junga na czeskim plakacie

Współorganizatorami turnieju oldbojów „Memoriał Karola Jungi”, który odbył się 16 czerwca, była rodzina Jungów oraz Orły Zaolzia i Slovan Górný Žuków z prezesem Marcelem Tovalym. Orły Zaolzia zaprosiły swoich kibiców poprzez notatkę w „Głosie Ludu” (8 czerwca). Z kolei gospodarze informowali sympatyków piłki nożnej, umieszczając plakaty w Żukowie oraz okolicznych gminach. Slovan udostępniła nam wspaniałe przygotowaną murawę, całe zaplecze sportowe i gastronomiczne. Turniej o charakterze międzynarodowym, podobnie jak

poprzednie edycje, odbył się całkowicie w polskim duchu, od zagajenia, przedstawienia sylwetki posła Karola Jungi, konferansjerkę sportową, aż po zakończenie i wręczenie nagród zespołom przez wnuczkę posła Karola Jungi, Danutę Reźniček, oraz wiceburmistrza Czeskiego Cieszyna, Stanisława Folwarcznego. Szkoda, że na imprezie zabrakło redaktora „Głosu Ludu”, czy też krytyka, który umieszczając plakat z komentarzem w gazecie i internecie wprowadził w błąd czytelników. Artykuł anonimowego autora potrafił zniechęcić do dalszej działalności. Jest to

zwykłe „kidanie gnoju” na własne głowy. Plakat się chce... Z mojej strony uważam wytułmaczenie za wystarczające i definitywne.

Adrian Junga

* * *

Od redakcji

Panie Adrianie, szkoda, że w swojej korespondencji mija się pan z prawdą. Na imprezie nie było redaktora „Głosu Ludu”, bo redaktor Janusz Bittmar umówił się na relację z turnieju z Bronisławem Schimke. Ta ukazała się w sobotnim wydaniu i zajęła sporo miejsca. Nikt w „Głosie Ludu” nie podważał polskiego

charakteru imprezy, natomiast pokazaliśmy na innej stronie plakat zapowiadający tę imprezę, w wersji wyłącznie czeskiej, który oburzył niektórych naszych czytelników. Jak to jest, że niektórzy potrafią postarać się o plakat dwujęzyczny, wskazujący od razu, że Polacy mają w takim przedsięwzięciu swój ogromny udział, a inni mają z tym problem i jeszcze piszą, że wprowadzamy w błąd czytelników... Chyba, że plakaty były dwujęzyczne, ale o tym pan nie wspominał.

Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu Ludu”

LISTY DO REDAKCJI

Święcenia kapłańskie Tomasza Paseki

Decyzja siostrzeńca Tomasza Paseki była dla nas wielkim zaskoczeniem. Był rok 2003, kiedy zakończył karierę zawodową i wstąpił do klasztoru bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Swoje posłannictwo oraz swoją decyzję potwierdził drogą wyrzeczeń poprzez Postulat i Nowicjat. W roku 2010, po siedmiu latach przygotowań

i studiów, wybrał drogę do franciszkanów w Pradze, gdzie dokończył studia teologiczne. W międzyczasie otrzymał śluby wieczyste w Brnie oraz święcenia diakonatu w kościele ojców franciszkanów Matki Boskiej Śnieżnej w Pradze.

22 czerwca tego roku otrzymał święcenia kapłańskie przez położe-

nie rąk kardynała Dominika Duki w katedrze świętego Wita, Wacława i Wojciecha. Sakrament kapłaństwa otrzymało czterech księży.

Było to wspaniałe przeżycie, nie tylko dlatego, że uroczystość święceń odbyła się w katedrze na Zamku Praskim, ale również dlatego, że oprócz kardynała Dominika Duki uroczy-

stość celebrowali kardynał Miroslav Vlk, biskupi Václav Malý, Karel Herbst oraz 68 księży.

Wspaniała aranżacja mistrzów ceremonii, 38 ministrantów i akolitów, w obecności najbliższej rodziny, a przede wszystkim rodziców – Haliny Pasekowej oraz Pawła Paseki, przeżyliśmy te chwile z ogromną pokorą.

W niedzielę 23 czerwca 2013 brat Elias odprawił pierwszą mszę prymicyjną w kościele Matki Boskiej Śnieżnej w Pradze. Prymicyjną mszę w języku polskim odprawi w miejscu urodzenia, w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie 30 czerwca 2013 o godz. 10.30.

Jan Branny

Zadbali o żywocickie pomniki

Nawet 69 lat po Tragedii Żywocickiej los pomniczków upamiętniających śmierć 36 mieszkańców Żywocic i okolicznych wiosek, rozstrzelanych przez faszystów, nie jest miejscowym mieszkańcom obojętny. W ostatnią sobotę grupa wolontariuszy wyczyściła pomniczki znajdujące się na terenie Suchej Górnej i uporządkowała teren wokół nich. Ciągłe trwają starania o wpisanie kamiennych steli na listę grobów wojennych.

Wicewójt Suchej Górnej, Josef Žerdík, od dłuższego czasu myślał o tym, by zadbać o pomniczki, które w większości stoją w lesie, zarośnięte krzakami. Najpierw porozumiał się z drużynową miejscowych skautów, Sonią Mikulovą, która objechała wszystkie stele (nie tylko te na terenie Suchej) i sprawdziła, jaki jest ich stan oraz dostęp do nich. Raport przekazała samorządowcowi. Kiedy natomiast Tadeáš Firla, kaznodzieja górnosuskiego zboru Kościoła Braterskiego, spytał zastępcy wójta, czy wraz z młodzieżą mógłby zrobić coś pożytecznego dla gminy, Žerdík wskazał mu pomniczki ofiar Tragedii Żywocickiej. W ostatnią sobotę kilkunastoosobowa grupa zborowiczów zabrała się do pracy. Mężczyźni pusuwali trawę i chwasty, obok pomniczków rozciągnęli matę przeciwko rozrastaniu się chwastów, a na wierzch położyli warstwę białych kamyków. Szczotkami wyczyścili stele. W ten sposób uporządkowali teren wokół ośmiu pomniczków znajdujących się na terenie Suchej Górnej. Kaznodzieja zapewnił, że praca ta sprawiła im radość i satysfakcję i chętnie również w przysz-

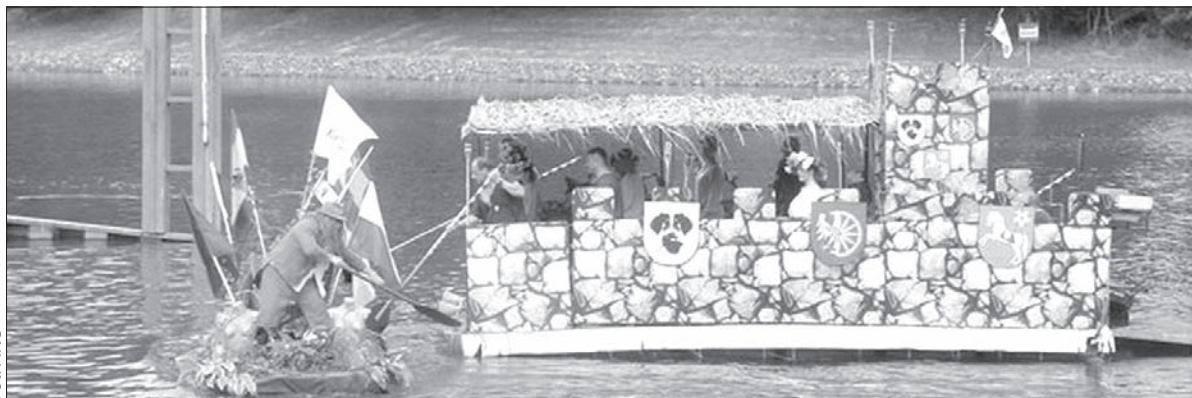


Wolontariusze kończą prace porządkowe koło jednego z pomniczków.

ści otoczy te miejsca opieką. Od kilku lat ciągnie się sprawa wpisania żywocickich steli na listę grobów wojennych. Na razie widnieje na niej jedynie wspólny grób ofiar z pomnikiem Matki Żywocickiej. Nie brakuje dobrej woli odpowiednich organów, lecz sprawę komplikuje fakt, że pomniczków jest 25 i znajdują się na różnych prywatnych działkach. – Wniosek o zapisanie pomniczków na listę grobów wojennych został złożony już dawno. Wydział Majątkowy Magistratu rozwiązuje obecnie sprawy majątkowe. Chodzi o to, że trzeba się porozumieć z właścicielami gruntów, a nie z wszystkimi udaje się skontaktować – powiedział redakcji Jiří Pacák z kancelarii prezydenta Hawierzowa, który nadzoruje tę sprawę. Wpisanie pomniczków na listę grobów wojennych będzie oznaczało, że nikt nie będzie ich mógł usunąć ani przeprowadzić na nich zmiany, a właściciele działek, na których stoją, będą mieli ustawowy obowiązek o nie dbać oraz umożliwić do nich dostęp, na przykład w celu złożenia kwiatów czy zapalenia zniczy.

DANUTA CHLUP

Na pływadłach po Odrze



Zalogi pokonały w sumie maratońską trasę o długości ponad 40 kilometrów.

Wodniacy z Polski i Czech ruszyli w piątek z Ostrawy na spływ Odrą. Aż do niedzieli płynęli w ramach cyklicznej imprezy Pływadło. Byli wśród nich wodniacy z wierzniowickiego klubu wodniackiego „Posejdon”. – Impreza odbyła się już po raz czternasty. Wymyślił ją Bronisław Piróg z Kędzierzyna-Koźła i początkowo odbywała się tylko na terenie Polski. Pływadło stopniowo się rozwijało i dzisiaj ma już charakter międzynarodowy – wyjaśnił Józef Toboła, prezes „Posejdon”. Rozpoczęcie spływu miało miej-

scę w piątek obok kładki w Antoszowicach. Pierwszy odcinek trasy biegł z Ostrawy przez Bogumin do Zabełkowa. Wtedy też odbył się chrzest wydanej właśnie „Przewodnika kajakowego po rzekach Okręgu Morawskośląskiego”. – Publikacji tego formatu nie było tutaj 40 lat. Przewodnik ukazał się zarówno w wersji czeskiej, jak i polskiej, a opracowały go kluby wodniackie „Posejdon” oraz „Mirago” z Ostrawy – zaznaczył Toboła.

Drugiego dnia rozpoczął się właściwy spływ pływadeł, czyli

obiektów pływających własnej konstrukcji. Zalogi pokonały w sumie maratońską trasę o długości ponad 40 kilometrów. Dwudniowy spływ na pływadłach objął odcinek malowniczych meandrów Odry od Raciborza do Kędzierzyna-Koźła.

Na tegoroczne Pływadło łódzie własnej konstrukcji przygotowało ponad stu uczestników. Impreza odbyła się pod hasłem „Kędzierzyn-Koźle – Racibórz – Ostrawa: Odra to nasza sprawa”. Gościem honorowym był Jerzy Buzek. (ep)

Przybliżanie Korczaka

Uniwersytet Karola w Pradze wydał czeską książkę o Januszu Korczaku autorstwa Anny Bystrzyckiej z Trzyńca. „Korczak Člověk” to jedna z nielicznych czeskich pozycji wydawniczych poświęconych wybitnemu polskiemu pedagogowi, lekarzowi i obrońcy praw dziecka. Książkę trzynieckiej autorki otrzymała w darze Ivana Zemanová, żona czeskiego prezydenta, kiedy w maju br. odwiedziła wraz z polską pierwszą damą Anną Komorowską Dom Dziecka im. dr. Janusza Korczaka oraz Ośrodek Dokumentacji i Badań Korczakianum w Warszawie.

Czeskie społeczeństwo, a nawet środowisko naukowe, słabo zna Janusza Korczaka. Anna Bystrzycka, teolog i pedagog, od lat stara się to zmienić. Swoją fascynacją osobą „Starego Doktora” stara się zarazić jak największą liczbę ludzi. W 2008 roku obroniła na Uniwersytecie Karola pracę doktorską pt. „Filozofia wychowania Janusza Korczaka”. Już wówczas jej opiekunka naukowa, docent Naděžda Pelcová, podjęła się

starania o wydanie tej pracy w postaci książkowej. Minęło jednak kilka lat, nim to się udało zrealizować. Jak zwykle, sprawa rozbijała się o pieniądze. – W końcu Uniwersytet Karola otrzymał grant na wydanie tej książki. Jest ona wyciągiem z mojej pracy doktorskiej – opowiada Anna Bystrzycka. Książka służy przede wszystkim studentom pedagogiki i naukowcom zajmującym się tym wybitnym człowiekiem, który w 1942 roku zginął wraz z swoimi podopiecznymi w nazistowskim obozie zagłady w Treblince.

Przed ukazaniem się książki Bystrzyckiej, Czesi mogli dowiedzieć się czegoś o Korczaku jedynie z wydanej w latach 80. niezbyt obszernej biografii autorstwa Juliusa Janovskiego uzupełnionej przetłumaczonymi na język czeski fragmentami dzieł Korczaka. Dla dzieci wydano po czesku „Króla Maciusia I”. Trzecią czeską pozycją wydawniczą było tłumaczenie wspomnień o doktorze, które spisał jego osobisty sekretarz, pisarz Igor Newerly. (dc)



Anna Bystrzycka ze swoją książką „Korczak Člověk”.

Polskie pod ochroną

Dwa polskie zabytki znalazły się właśnie na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO, a dwa obiekty polskie zasilają również Światową Listę Programu UNESCO „Pamięć Świata”. 23 czerwca na 37. sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO w Phnom Penh zapadła decyzja o rozszerzeniu wpisu Kopalni Soli w Wieliczce o kopalnię soli w Bochni i Zamek Żupny, dwa dni wcześniej na listę wpisano drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim re-

gionie Karpat. Był to pierwszy wpis polskich zabytków na Listę UNESCO od 7 lat.

Lista Światowego Dziedzictwa zawiera spis obiektów objętych szczególną ochroną UNESCO ze względu na ich unikatową wartość kulturową bądź przyrodniczą. Obecnie znajduje się na niej 936 obiektów z 153 krajów.

Na Światowej Liście Programu UNESCO „Pamięć Świata” znalazły się natomiast dwa polskie obiekty:

traktaty pokojowe zawarte od II połowy XV do końca XVIII w. między Królestwem Polskim i Cesarstwem Tureckim oraz Zbiory Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu: Biblioteka Polska i Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu. Program UNESCO „Pamięć Świata” istnieje od 1992 roku. Jego celem jest podejmowanie działań służących zachowaniu, ratowaniu, promocji i udostępnianiu dziedzictwa dokumentacyjnego. (ep)

GŁOSIK

Czytamy »spływająco«!



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Pierwszoklasiści z Nawsia nauczyli się czytać metodą Sfumato.

W ostatnim tygodniu roku szkolnego dzieci (i nauczyciele też!) myślą już tylko o wakacjach. My jednak postanowiliśmy zajrzeć do jednej z polskich szkół, w której pierwszoklasiści uczyli się czytać nową, rewolucyjną metodą. Chcieliśmy sprawdzić, czego nauczyli się od września do czerwca.

Metoda Sfumato, czyli „spływające czytanie” to nowa technika wymyślona przez Marię Navratilovą. Dzieci czytają bez głoskowania, płynnie łącząc litery w wyrazy i zdania. Stosują ją nauczyciele już w kilku zaolziańskich szkołach, m.in. w Nawsiu, gdzie wprowadzono tę technikę w właśnie w tym roku szkolnym. Chociaż lekcje w tym tygodniu odbywają się już raczej na luzie, nauczycielka Romana Molinek i siedmioro pierwszoklasistów chętnie zgodzili się pokazać nam, jak wygląda nauka czytania. Okazało się, że czytanie metodą Sfumato jest nie tylko łatwe, nawet dla dzieci, które mogą mieć z tym problemy, ale także przyjemne i zabawne.

– Przede wszystkim nie ma sylabizowania. Od początku wprowadzamy poszczególne litery, na każdą literkę mieliśmy jeden tydzień. Dzieci właściwie „śpiewają” te litery – przedłużają dźwięk, krzyczą czy syczą, ćwicząc przy tym wszystkie mięśnie twarzy, żeby potem ładnie, głośno czytać. Po nauce literek łączy się je najpierw w dwuliterowe sylaby, a potem dołącza trzecią literę – opowiedziała nam nauczycielka Romana Molinek. Jak przyznała, nauka czytania w ten sposób jest łatwiejsza, jest wiele dzieci, które przy starej, „syłabowej” metodzie miały problemy, nie nauczyły się czytać tak dobrze i w takim krótkim czasie, jak przy stosowaniu Sfumato.

Uczniom z nawiejskiej szkoły podobała się ta nauka, mogli sobie pokrzyzczeć i pobawić się dźwiękami. Na przykład przy ćwiczeniach literkę „s” się „syczy”, „b” czyta się „wybuchowo”, natomiast „a” wykrzykuje. Każde dziecko czyta swoim tempem, jedno szybciej, drugie wolniej. Jak zazna-

czyła nauczycielka, w metodzie Sfumato szybkość nie jest najważniejsza, liczy się to, że każde dziecko, nawet to czytające wolniej, potrafi przeczytać tekst wyraźnie i bezbłędnie oraz ze zrozumieniem. Oprócz Nawsia technikę tę stosują też m.in. szkoły w Jabłonkowie (ta była pierwsza), Bukowcu, Gródku i Olbrachcicach.

Zapytaliśmy uczniów, jak im się podobał pierwszy rok w szkole oraz nauka czytania. – Czytanie jest łatwe, inne rzeczy, których się uczyliśmy, też. Lubię na przykład czytanekę „Bardzo ważne słowo”, która dotyczy słowa dziękuję – powiedział Kuba Jaroś. – Podobają mi się nauka czytania, jest łatwa – potwierdziła Natalka Pyszko. – Podobają mi się w szkole, ale już się cieszę na wakacje – dodała.

To oczywisty znak dla nas. Dobrze, dobrze, obiecujemy, że aż do września nie wspomnimy już o szkole i nauce, będziemy wybierać same wakacyjne tematy. A wy piszcie do nas o swoich letnich przygodach, przysyłajcie listy i zdjęcia!

KROPKA

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Wycieczka do Muzeum Lotnictwa

Cała szkoła i przedszkole im Żwirki i Wigury w Cierlicku pojechała na wycieczkę do nowo otwartego Muzeum Lotnictwa w Ołomuńcu. Nikt z nas jeszcze tam nie był, więc byliśmy bardzo ciekawi, co nas czeka. Przywitał nas miły pan, który zaprowadził nas do dużej hali. Mieliśmy możliwość obejrzenia prawdziwego helikoptera, samolotów wojskowych takich, jak MIG-21, MIG-15, Aero L-39 Albatros.

Mogliśmy nawet wchodzić do tych samolotów i zamienić się w prawdziwych pilotów. Bardzo ciekawą atrakcją był trener lotu, na którym odważni uczniowie mogli sami spróbować pokręcić się jak w niebie. Ponieważ bardzo nam się



Fot. ARC

podobało, zachęcamy inne szkoły do zwiedzania tego muzeum. Drugą część wycieczki spędziliśmy

w ZOO, gdzie już na nas czekały przedszkolaki.

Uczniowie z Cierlicka

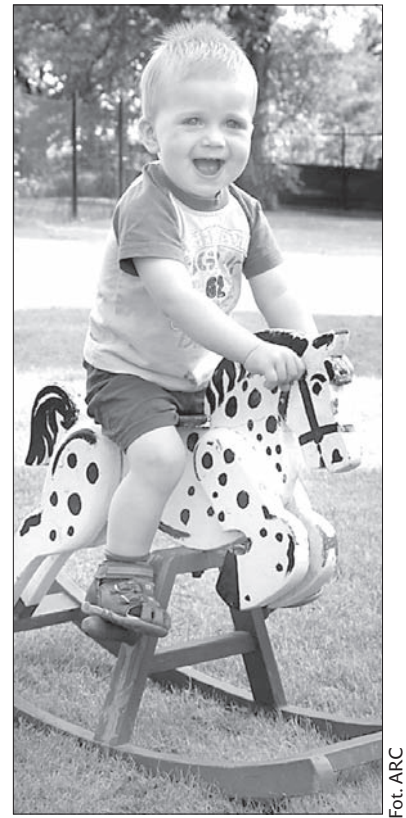
WITAMY

Artur Antoni Kulik urodził się 17 stycznia 2012 roku w Trzyńcu. Chłopiec ważył po urodzeniu 4,02 kg. Artur jest drugim dzieckiem państwa Jolanty i Marcina Kulików, ma starszą siostrę Joasię.

Imię dla syna wybrał tata. Na zdjęciu chłopiec siedzi na drewnianym koniku, którym bawił się w dzieciństwie dziadek Józek, a wykonał go dla niego jego ojciec, czyli pradziadek Arturka.

Artur to imię męskie pochodzenia celtyckiego. Powstało ze złożenia dwóch wyrazów wywodzących się z języków celtyckich: „art” – niedźwiedź oraz „ur” – młody, piękny, kwitnący. Podstawę imienia może także stanowić celtyckie słowo „ard” – wysoki, szlachetny. Imię to funkcjonuje w podobnej formie w bardzo wielu językach, a nosiło je wielu wybitnych mężczyzn, artystów i uczonych, m.in. pisarz Arthur Conan Doyle, polski malarz Artur Grottger czy niemiecki filozof Arthur Schopenhauer. **(ep)**

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy



Fot. ARC

podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

Biblioloto – co ty na to?

Boisz się wakacyjnej nudy? Nie wiesz, co robić w wakacyjne dni, zwłaszcza te deszczowe? Zajrzyj do Oddziału Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie. Czekają tam na ciebie ciekawe książki, zabawne spotkania oraz... konkurs „Biblioloto – co ty na to?”.

Przez całe wakacje za swoją „biblioteczną” aktywność można zbierać bibliouro, które ostatniego dnia lata będzie można wydać na zakupy w Bibliomarkecie. Uczestnicy konkursu zostaną zaproszeni na spotkanie finałowe w Tygodniu Bibliotek na początku października. Biblioteczną walutę można otrzymać za wykonanie różnych zadań. Oto ich lista:

- ❖ Za świadectwo książka – w piątek 28 czerwca (10 BE)
- ❖ Wizyta w bibliotece z wypożyczeniem książek (5 BE)
- ❖ Zarejestrowanie nowego czytelnika (20 BE)
- ❖ Bibliospotkania 11 lipca, 1 sierpnia i 22 sierpnia (10 BE)
- ❖ Moje zdjęcie z wakacji spędzonych w górach, nad morzem, w mieście... (10 BE)
- ❖ Wymyśl i oddaj w bibliotece: językołamacze, zagadki lub rebusy (15 BE)

Konkurs trwa od 21 czerwca do 23 września. Warunkiem uczestnictwa jest posiadanie ważnej karty czytelnika na rok 2013. Odwiedz bibliotekę i przyłącz się do zabawy! **(ep)**

UŚMIECHNIJ SIĘ

Do apteki wpada chłopiec i zdenerwowany pyta:

– Czy ma pani jakieś środki przeciwbólowe?

– A co cię boli chłopcze?

– Jeszcze nic, ale ojciec właśnie ogląda moje świadectwo.

Jasio podaje sprzedawczyni na targu słoiczek i prosi o nalanie śmietany.

– Płacisz złotówkę – mówi sprzedawczyni, podając pełny słoik.

– Mamusia położyła pieniążki na dnie słoika...

– Mamo, ile jest w tubce pasty do zębów?

– Nie mam pojęcia, synku.

– A ja wiem! Od telewizora do karnapy!

Mała dziewczynka właśnie skończyła mówić wierszyk.

– Czy lubisz recytować wierszyki? – pyta jeden z gości.

– Nie, ale mama zawsze mnie do tego zmusza, kiedy chce, żeby goście wreszcie poszli do domu...

Jasiu z kanistrem przybiega na stację benzynową:

– Dziesięć litrów benzyny, szybko!

– Pali się, czy co?

– Tak, moja szkoła... ale już zaczyna przygasać.

Małgosia i Jaś spozstrzegają na spacerze w parku całującą się parę.

– Dlaczego oni to robią? – pyta Małgosia.

– Nie wiesz? On jej chce ukraść gumę do żucia!

Pani zadała dzieciom temat wypracowania: „Jak wyobrażam sobie pracę dyrektora?”. Wszystkie dzieci piszą, tylko Jaś siedzi beczynnym z założonymi rękami.



PIŁKARZE KARWINY OSTRO TRENUJĄ PRZED STARTEM FNL

Czerwiec bez taryfy ulgowej

Piłkarze Karwiny ostro wzięli się do pracy. W dziewiątym klubie ubiegłego sezonu FNL (2. najwyższa klasa rozgrywek w RC) taryfa ulgowa to brzydkie słowo. Podopieczni trenera Josefa Mazury w czerwcu zaliczyli już dwa mecze sparingowe – z polskimi klubami Śląsk Wrocław (przegrana 1:3) i Korona Kielce (wygrana 3:2), a w najbliższą sobotę zmierzą się z trzecioligową Opawą. Oprócz lipcowego meczu kontrolnego z anonimowym jak na razie rywalem (pojedynek z zapowiadającym wcześniej dywizyjnym Haverzowem nie dojdzie do skutku), pozostałe sparingi karwiniacy rozegrają poza własnym stadionem.

W wygranym 3:2 wtorkowym sparingu z Koroną Kielce trener Josef Mazura wypróbował wiele nowych wariantów gry, jak również nowych, testowanych nad Olzą piłkarzy. Dobry mecz w barwach gości zaliczył Pavel Eismann, który wzmocnił karwińską drużynę z Trzyńca. Eismann należy do grona piłkarzy, którzy nie potrzebują specjalnych rekomendacji. W jego przypadku nie chodzi o testy, ale bezpośrednio o transfer z podbeskidzkiego klubu. – Pavel może zagrać tak na lewej stronie obrony, jak też w roli lewoskrzydłowego pomocnika. Brakowało nam takiego zawodnika – stwierdził Lubomír Vlk, dyrektor sportowy karwińskiego klubu. Piłkarz, który rozważał też ofertę ze strony pierwszoligowego Banika Ostrawa, w końcu zdecydował się na grę w Karwinie. – Wybrałem stabilny, ambitny klub. Cieszę się na współpracę ze



Stały fragment gry w wykonaniu Korony Kielce.

wszystkimi piłkarzami – zapowiedział Eismann, który był jednym z

kluczowych zawodników Trzyńca w walce o awans do II ligi. Dobrej gry oczekują trenerzy także po Janie Svatonskim, drugiej letniej akwizycji Karwiny. Były napastnik Banika Ostrawa przechodzi do Karwiny z Dukli Praga, w barwach której zaliczył sześć w miarę udanych sezonów. Siłę rażenia karwińskiego klubu wzmocnił też Bośniak Admir Vladavić, który wrócił z gościnnych występów w Mostarze. W bośniackiej ekstraklasie Vladavić rozegrał komplet wiosennych spotkań, zabrakło tylko bramkowego akcentu. Kwestia jego dalszej kariery w Karwinie stoi jednak pod znakiem zapytania, o wszystkim zadecydują najbliższe dni.

W czerwcu pożegnano się w Karwinie jak na razie tylko z trójką piłkarzy. Walizki spakowali Jiří Homola, Aleš Besta i Marcel Cudrák. – Wspomnianej trójce piłkarzy wygasł kontrakt z naszym klubem,

wszyscy szukają sobie nowego pracodawcy – poinformował Jan Wolf, prezydent MFK OKD Karwina. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że Besta nie znalazł wspólnego języka z resztą piłkarzy, a forma Cudraka z trudem starczyła na grę w barwach dywizyjnych rezerw Karwiny walczących do ostatniej kolejki o uratowanie skóry.

JANUSZ BITTMAR

KORONA KIELCE - MFK OKD KARWINA 2:3

Do przerwy: 2:2. Bramki: 22. Kuzera, 32. Sylwestrzak – 24. Vaněk, 41. Ciku, 68. Mikula.

Korona Kielce: Szlakotin (46. Małecki) – Kuzera, Kwiecień, Sylwestrzak (46. Bednarski), Siepina, Trojanowski (46. I. Marković), V. Marković, Lenartowski, Kielb (46. Papka), Stąporski (46. Cebula), Angielski (62. Rozmus). Karwina: Paleček – Hoffmann (61. O. Cverna), Hruška (46. Mikula), V. Cverna, Knötig – Vaněk (62. Fulnek), Nilaš (46. Hottek) – Ciku (46. Gonda), Vladavić (46. Fischer), Eismann (69. Puchel) – Molnár (46. Mišinský).

W meczu rozegranym w Wodzisławiu Śląskim obie drużyny wypracowały sobie mnóstwo sytuacji podbramkowych. – Lepiej rozpoczął z pewnością polski zespół, nasza gra nabrała rumieńców dopiero po kontaktowym trafieniu Vaňka – skomentował sparingową zabawę Josef Mazura, szkoleniowiec Karwiny. Mecz nie zaliczył Jan Svatonský, z dobrej strony pokazał się jednak inny nowy nabytek karwińskiego klubu, Pavel Eismann. W ataku pierwszą połowę zaliczył słowacki napastnik Slavomír Molnár, który wiosną strzelał gole dla Frydka-Mistku w 3. lidze. Po zmianie stron w ofensywie pojawił się najlepszy strzelec Karwiny w ubiegłym sezonie, Vladimír Mišinský. (jb)

HARMONOGRAM SPARINGÓW

29. 6. SFC Opawa – Karwina (18.00, boisko V. Hoštice)
5.7. Bańska Bystrzyca – Karwina (15.00, Bytča)
9.7. Ruch Chorzów – Karwina (17.00, Chorzów)
11.7. Karwina – rywal nieznan (18.00)
13.7. 1.FC Slovácko – Karwina (17.00, U. Hradziszczce)

POLSKICH KOSZYKAREK ZABRAKNIE W ME.

Polskie koszykarki pokonały w rewanżowym meczu barażowym Grecję 57:56, nie zdołały jednak wywalczyć awansu do mistrzostw Europy 2015. Polkom nie udało się odrobić 15-punktowej straty z pierwszego spotkania w Atenach. W dodatkowych eliminacjach do mistrzostw Europy 2015 wzięło udział 14 zespołów i tylko najlepszy z nich miał zapewniony udział w finałowym turnieju.

GÓRALE NIE PRÓŻNUJĄ.

Piłkarze Podbeskidzia Bielsko-Biała konsekwentnie wzmacniają zespół przed startem nowego sezonu T-Mobile Ekstraklasy. Górale pozyskali dwóch młodych zawodników z Legii Warszawa – Aleksandra Jagiełłę i Kamila Kurowskiego. Wczoraj kontrakty o rok przedłużyli czołowi piłkarze Podbeskidzia: obrońcy Marek Sokołowski i Dariusz Pietrasiak, a także środkowy pomocnik Dariusz Łatka. Umowę przedłużył również Dariusz Kołodziej, który wiosną występował rzadko – poinformował rzecznik prasowy klubu, Sławomir Horowski.

BANIK NIE POLUJE NA JELENIA.

Jak donoszą polskie dzienniki sportowe, Ireneusz Jeleń (Górniki Zabrze) znalazł się na celowniku Banika Ostrawa. Włodarze ostrawskiego klubu dementują te pogłoski. Były napastnik piłkarskiej reprezentacji Polski, a także m.in. francuskiego Auxerre nie znalazł się w kręgu zainteresowań ostrawskiego klubu. Według naszych informacji, między innymi z powodu zbyt wygórowanych warunków finansowych ze strony polskiego gracza. (jb)

Puchar dla Skrzeczonia

Miejscowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Boguminie-Skrzeczoniou zorganizowało w sobotę 22 czerwca przy upalnej pogodzie już 9. edycję Międzynarodowego Turnieju w Piłce Nożnej.

Po rozgrywkach, które w ubiegłym roku przebiegły w Boguminie na boisku byłej drużyny Rapid Skrzeczonia, tym razem turniej odbył się na boisku Klubu Sportowego Wiktoria w Starym Boguminie. Oprócz piłkarzy reprezentujących Klub Sportowy Orłowa i MK PZKO Skrzeczonia w turnieju wzięły udział dwie drużyny z Polski – Old Boys z przygranicznej wioski Chałupki oraz drużyna Klubu Weterana Sportu z miasta Grodkowa, z którym skrzeczonińskie Koło współpracuje już od 1973 roku. Grano systemem każdy z każdym, przy czym dwie najlepsze drużyny Skrzeczonia i Grodkowa zakończyły rozgrywki bez porażki, zaliczając po dwa zwycięstwa i jednym bezbramkowym remisem właśnie we wzajemnym pojedynku.

Ostatecznie lepszym stosunkiem

bramek zwyciężyła skrzeczonińska drużyna, zdobywając z kapitanem Zbigniewem Górniakiem po trzech latach puchar dla najlepszej drużyny. Piłkarze z Grodkowa po zwycięstwach w ostatnich dwóch latach, tym razem z kapitanem Markiem Kwiatkowskim zajęli drugie miejsce, na trzecim miejscu uplasowali się

także lepszym stosunkiem bramek piłkarze z Orłowej, którzy wyprzedzili drużynę z Chałupki.

Warto tutaj dodać, iż grodkowską drużynę dopingowała delegacja Towarzystwa Miłośników Ziemi Grodkowskiej. Łącznie w sześciu meczach padły aż 22 bramki, sędzią głównym był Gerhard Holeš. Z ramienia za-

ządu MK PZKO w Skrzeczoniou puchary piłkarzom wręczył skarbnik Czesław Gałuszka. Słowa podziękowania należą się głównym organizatorom imprezy – Tomaszowi, Andrei, Halinie i Franciszkowi Szeligom oraz firmom, które bezinteresownie sponsorowały turniej.

TADEUSZ GUZIUR



Zwycięski zespół Skrzeczonia.